GAZETA Wielkiego Xięstwa POZNAŃSKIEGO.

Nakladem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 129. W Poniedziałek dnia 7. Czerwca. 1841.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, d. 4. Czerwca.

JJ. CC. WW. Xięstwo Leuchtenbergscy wyjechali do Swinemünde a J. K. W. Xiążę Albrecht do Frankfortu nad Odrą.

Wyjechali: JO. Xięstwo Czartoryjscy do Szląska.

Depesza telegraficzna.

Z Kolonii, dnia 1. Czerwca (wieczór) — Commerce z dn. 30. Maja obejmuje wiadomość, że Darmès d. 29. przez Izbę Parów na śmierć skazany został; Considèra i Duclos'a uznano za niewinnych.

Wiadomości zagraniczne.

Polska.

Z Warszawy, dnia 1. Czerwca.

Dalszy ciąg postanowienia o pensyach emerytalnych: Panu Marcinowi Malewskiemu, Burmistrzowi miasta Tarłowa, zł. 385; Ewie z Zendrów Kulasiewiczowéj, wdowie po Jakóbie Kulasiewiczu dróżniku, oraz synowi jéj Idziemu, dla matki zł. 96, dla syna zł. 32; Andrzejowi Pękala, stróżowi nocnemu przy Urzędzie Municypalnym miasta Solca, zł. 152; Janowi Kowalskiemu, byłemu Konduktorowi dyliżansów przy głównym Urzędzie pocztowym w Warszawie, zł. 600; Pawłowi Pawlińskiemu dróżnikowi, zł. 318; Janowi Urbanowskiemu dróżnikowi, zł. 360; Panu Anastazemu Pawłowskiemu, Kassyerowi Lombardu miasta Warszawy, zł. 4250; Pani Róży z Czernickich Kobylińskiéj, wdowie po Jakóbie Kobylińskim, Burmistrzu miasta Siewierza, zł. 487 gr. 15; Janowi Lewickiemu, burgrabiemu pałacu rządowego w Kaliszu, zł. 576; Panu Ludwikowi Korzeniowskiemu, Burmistrzowi miasta Przysuchy, zł. 1200; Chrystyanowi Białeckiemu, konduktorowi poczt wozowych, zł. 1000; Panu Janowi Brzęckiemu, byłemu Inspektorowi urzędu lekarskiego Gubernii Lubelskiéj, oprócz pensyi zł. 5985, dodatek w ilości zł. 1282 gr. 15; Panu Józefowi Kwapich, byłemu Rachmistrzowi przy Urzędzie Municypalnym miasta Warszawy, zł. 1680; Pani Antoninie z Smagalskich Bielińskiéj, wdowie po Walentym Bielińskim, Expedytorze poczt w Zwierzyńcu, 250; Panu Jerzemu Oraczewskiemu, Adjunktowi Wydziału administracyjnego przy Rządzie Gubernijalnym Krakowskim, zł. 1875; Panu Ignacemu Radlińskiemu, Adjunktowi Sekcyi policyjnéj przy Rządzie Gubernialnym Sando-

mirskim, zł. 1875; Mikołajowi Urbanowskiemu drożnikowi, zł. 430; Panu Stanisławowi Kijeńskiemu, Rachmistrzowi Biura Kontrolli i Rachunkowości w Kommissyi Rządowéj Spraw Wewnętrznych i Duchownych, zł. 2160; Bartłomiejowi Podhajskiemu, byłemu strażnikowi objazdowemu w leśnictwie Pomorze, 120.

Francya.

Z Paryża, dnia 28. Maja.

Wczorajsze oświadczenie Pana Guizot jest naturalnie jedynym przedmiotem, którym dzienniki dzisiaj się zajmują. Dziennik sporów nie tai swéj radości z tego i żąda, żeby odtąd, kiedy nikt w Izbie przeciw Ministrowi nie wystąpił, o téj sprawie więcéj nie wspominano. — Zaś Kuryer francuzki wyraża: »P. Guizot nie mówił o listach, ani o tych które w r. 1830., ani o tych, które w r. 1839. pisane być miały; zaprzestał na oświadczeniu, że rząd królewski nikomu się nie zobowiązał, iż z Algieru ustąpi, że więc rozsianym w téj mierze pogłoskom uroczyście kłamstwo zadaje. Xiążę Valmy następnie restauracyi zaszczyt ten przypisywał, że roszczeniom gabinetu angielskiego się oparto a Pan Guizot mu nie zaprzeczał. Nie można sobie gorszego téj sprawy wystawić objaśnienia, od tego, które Ministeryum dało. Trzeba było albo milczeć, albo nie gadać w zagadkach. P. Guizot albo za wiele, albo za mało uczynił. My z naszéj strony widzim z ubolewaniem, że Minister spraw zagranicznych nie wszystkim Królowi przypisywanym listom kłamstwo zadawał; zbijając tylko jedno twierdzenie, umocował wszystkich źle myślących do dowierzania innym. Największy nieprzyjaciel Ludwika Filipa inaczéjby nie mógł postąpić.«

Obecna chwila zdaje się stronnictwom być nader dogodną, aby stare obwiniania i potwarze, które Królowi w opinii publicznéj zaszkodzić mogą, znowu na jaw wyciągać. Tak wychodząca na prowincyi Gazette du Dauphiné powtórzyła niedawno temu twierdzenie, że podczas znajomego sprzysiężenia w Grenoble za czasów restauracyi, osławiony Didier, który śmiercią został ukarany, w interesie i za namową ówczesnego Xięcia Orleańskiego w spisku tym udział miał. Gazette du Dauphiné została dla tego artykułu sądownie zapozwaną i o rzeczy téj mało odtąd mówiono. Ale teraz syn Didiera z obszernem pismem w dziennikach występuje, dając dość jasno do poznania, że zdaniem jego, między ojcem jego a ówczesnym Xięciem Orleańskim istotnie porozumienie zachodziło. Żali się w cierpkich wyrazach, że rząd teraźniejszy niewdzięcznym się być okazuje pamiątce męża, który dla obecnéj dynastyi majątek i życie poświęcił. Pismo to Pana Didiera umieściło dzisiaj i kilka tutejszych gazet, które dla tego na poczcie i w biurach zabrano. Tuszymy sobie z pewnością, że śledztwo sądowe fałszu tak ohydnéj potwarzy dostatecznie dowiedzie.

Processem Darmesa ani się publiczność, ani téż prassa nie zajmuje. Zamachy na życie królewskie już tylko pogardę wzbudzają, a całkowita obojętność, okazywana przez publiczność królobójcom, jest z pewnością najlepszym środkiem, aby tym niecnym zamachom, często tylko przez próżność lub chęć słynienia w rzędzie bohaterów wywołanym, koniec położyć. Całe dzisiejsze posiedzenie Trybunału parowskiego zapełnione było odpowiedziami Generalnego Adwokata i obrońców, a dzisiejszéj nocy lub w ciągu dnia następnego wyrok zapadnie. Obrońca Darmesa wniósł o uznanie tegoż waryatem i umieszczenie go w domu obłąkanych, ale Trybunał parowski zapewne się do kary takowéj nie przychyli.

Donoszą z Havre, iż parostatek »La Morlesien«, który tamże zawinął, spotkał na morzu pruską goeletę »Fortuna«, i iż mu kapitan téjże powiadał, że w nocy starł się na nieszczęście z powodu zbyt wielkiéj mgły z holenderskim galiotem, który zatopił. Osada pruska zdołała tylko 3. majtków z holenderskiego statku wyratować, i tych na pokładzie »Fortuny« umieszczono. Okręt pruski znacznie także przy tym wypadku ucierpiał i chciał przy wyspie Jersey kotwicę zarzucić, gdzie się naprawą jego zająć miano.

Anglia.

Z Londynu, dnia 27. Maja.

Na uczcie pożegnalnéj danéj na cześć Admirała Stopforda na Malcie powiedział tenże: »Zbytecznem może wspominać tu o napuszonych frazesach, z któremi ktoś (Napier) w pewnem miejscu wystąpił, aby zasługi wszystkich kollegów swoich sobie przywłaszczyć. Tyle wiem z pewnością, iżbym w każdym razie sto takich ludzi mógł znaleść, równie zdatnych, jak on, aby zamiary moje do skutku przyprowadzić, i że gdyby jakie nieszczęście zaszło, odpowiedzialność wszelka li tylko na mnieby spadła.«

Zwyczaj używania opium wzmaga się w Anglii w sposób zatrważający, tak dalece, że Królewskie medyczno-chirurgiczne towarzystwo już się pytaniem tém zajmowało, jakby nieszczęsnemu nałogowi temu tamę położyć można. Odbyt opium coraz się zwiększa a podług sprawozdania Pana Jeffreys, w ciągu lat 10 już się podwoił. W r. 1828. spotrzebowano w Anglii 16,169 funt. opium, a w r.

1838. przeszło 31,000 funt. Ktokolwiek raz widział opio-żercę, komu wiadome są okropne skutki nawet z krótkotrwałego użycia opium wynikające, z grozą pomyśli o możności, że i ten wróg, gorszy od cholery i dżumy, którego, skoro raz się wkradnie, żadna kwarantanna, żadne prawo, żaden rozum ani religia wyrugować nie potrafią, u nas się rozgości.

Włochy.

Z Rzymu, dnia 18. Maja.

Mianowania X. Kanonika Müllera administratorem dyecezyi katedra apostolska nie potwierdziła; owszem Papież ujrzał się spowodowanym do zganienia kapituły Kolońskiéj względem powtórnego niekanonicznego wyboru i do mianowania równocześnie X. Kanonika Iven, który, jak wiadomo, sam tylko przeciw wyborowi kapituły protestacyę założył, apostolicznym administratorem archidyecezyi Kolońskiéj. Tak tedy to opłakania godne zawikłanie nadzieję rychłego załatwienia całego sporu, na czas długi niweczy.

Z dnia 21. Maja.

(*Gaz. Powsz.*) — Ostatnie prześladowania duchowieństwa w Hiszpanii, oraz zuchwała odpowiedź na allokucyę papiezką, sprawiły tu powszechne zadumienie. Obawiają się, jeżeli to tak daléj pójdzie, żeby Papież nareszcie klątwy na Hiszpanią nie rzucił. Wygnany Biskup Pampeloński, Monsignore Saverio Andriani, przez Francyę tu przybędzie.

Austrya.

Z Wiednia, dnia 25. Maja.

(*Gaz. Szląska.*) — Biskup z Gross-Wardein, który najprzód wydał znajomy list pasterski względem małżeństw mieszanych, i za przykładem którego większa część duchowieństwa katolickiego i nawet sam Prymas Węgierski poszedł, w skutek otrzymanéj ze strony rządu nagany wyrzekł się swego Biskupstwa, przynoszącego mu 130,000 zł. m. k. rocznego dochodu i udał się do klasztoru Kapucynów, skąd teraz sprawom duchownym dyecezyi swéj przewodniczy, kiedy Papież rezygnacyi jego nie przyjął.

C. k. połączona kancelaryja nadworna pozwoliła znanemu autorowi Pawłowi Józefowi Szafarzykowi, tymczasowemu cenzorowi w Pradze, przyjąć dyplom na rzeczywistego członka, dany mu przez ces. rossyjskie towarzystwo przyjaciół dziejów i starożytności w Odessie.

Grecya.

Z Aten, dnia 12. Maja.

Chociaż rząd wszystko czyni, co może, aby Kreteńczykom zabraniać udawania się do kraju rodzimego i mienia udziału w powstaniu, wielu jednak potrafiło ujść do Krety. Nietylko Kreteńczykowie, lecz též inni Grecy puszczają się do téj wyspy, aby ziomkom i współwiercom swoim nieść pomoc w dziele oswobodzenia. Toż samo wzburzenie panuje w Tessalii, dokąd téż wielu Greków pospiesza. Nawet żołnierze nad granicą i żandarmi zbiegli, aby się z powstańcami połączyć. W Macedonii tenże sam duch się objawia i słychać, że wszystkiémi témi powstaniami na Samos, Krecie, w Tessalii i Macedonii jeden i tenże sam klub kieruje. Potajemnie zbierają pieniądze a tak ważnych wkrótce wypadków wyglądać trzeba.

Z Nauplii, dnia 6. Maja.

(*Gaz. Powsz. Lipska.*) — Zaburzenia w Tessalii przybierają groźną postać. Wielu zniętość posiadających hersztów łączy się z powstańcami. Niejakiś Carotasto, sławny naczelnik w Tessalii, który był w służbie greckiéj, ale rozumiejąc, że rząd grecki zasług jego należycie nie wynagrodził, ofiarowanych sobie potém honorów nie przyjął, dla tego więc za podejrzanego i zniechęconego poczytywany i tu zesłany został, aby go zbadano a potém osądzono, zbiegł potajemnie i kilku z swoich stronników z sobą wziął. Kandyoci zewsząd przybywają, aby ojczyźnie swéj służyć i pokazują wielkie uniesienie. Wszelkie środki rządu greckiego, aby ich wstrzymywać, są nadaremne.

Turcya.

Z Konstantynopola, d. 12. Maja.

(*Gaz. Powsz.*) — Chociaż Porta przychyliła się do zażądanej przez mocarstwa zmiany firmanu o inwestyturze, przebywający tu jednak konsulowie europejscy żadnych jeszcze przygotowań do powrotu do Alexandryi nie czynią, a to jest dowodem, iż się jeszcze zmian jakich spodziewają. Pan Medem, bawiący obecnie na Halki — jednéj z wysp Xiążęcych, — mianowany został Posłem rossyjskim w Teheranie; nie uda się on przecież bezpośrednio na miejsce swego urzędowania w Persyi, tylko poprzednio zaczeka, dopóki tu nie przybędzie Pan Cremer, następca jego w Alexandryi. Gdyby aż do tego czasu pytanie egipskie załatwione być miało, Pan Medem, jak się zdaje, osobiście urzędowanie swoje w Alexandryi następcy swemu odda. Rodzina austryackiego Generalnego Konsula Laurina przybyła tu w tych dniach z Alexandryi.

Riza Basza, Marszałek dworu sułtańskiego, otrzymał baszostwo Bursy z należącym do niego obwodem. Pogłoska, jakoby Chosrew Basza miał znowu urząd otrzymać, zdaje się być bezzasadną, a przynajmniéj nadszedł temi

dniami rozkaz, dowodzący widocznie, iż Chosrew Basza swoje dwuletnie wygnanie na każdy przypadek wycierpieć musi. Poseł angielski, Lord Ponsonby, otrzymał wprawdzie z Londynu pozwolenie wyjechania za urlopem, ale korzystać z niego nie będzie.

Nader ważną reakcyą przeciw dopiero co rozpoczętéj reformie pomyślny uwieńczył skutek. Wiadomo WPanu, iż szczególniéj Reszydowi Baszy udało się w ostatnich latach uskutecznić w całém państwie zupełne wyłączenie spraw finansowych z zakresu działania Baszów prowincyi. Surowo przestrzegano systematu tego niedawno temu jeszcze przy obsadzeniu baszostwa syryjskiego i przy kilku nowszych rozporządzeniach aż do dnia ostatniego. Wszędzie mianowano Defterdarów i Muhassilów niezawisłych od Gubernatorów. Teraz zaś Hussein Basza Widdinu i Mustafa Basza Nissy, korzystali z buntu Bulgarów, wystawiając te nowe urządzenia jako jedyną przyczynę rozruchów pomiędzy chrześcianami, i obydwaj tyle dokazali, iż większa część Baszów w Turcyi europejskiéj w tym samym duchu doniesienia do Konstantynopola przesłało. Członkowie dywanu zatém skwapliwie chwycili się téj sposobności, aby sobie i innym Baszom Państwa zarząd finansów nanowo wyjednać, i to im się téż zupełnie udało. W podaniu swojém do Sułtana wynoszą te nienasycone pijawki stary systemat finansowy pod niebiosy, dodając, iż mu tylko ścisłéj odpowiedzialności Gubernatorów do zupełnéj doskonałości nie dostaje. Przedstawienie takowe uznano uzasadnioném i mianowanym właściwie teraz nowym Baszom w Aidinie, Angoru, Koniahu, Siwasie, i Brussie zarząd skarbowy poruczono.

(*Gaz. Powsz.*) — Porta fermanu ostatecznego względem Mehmeda Alego jeszcze nie wydała, ponieważ istotne poddanie się jego jeszcze w téj zupełności, jak sobie tego życzono, nie nastąpiło. Mehmed Ali zaciągnął pożyczkę 6 milionów tallari i sprzedał równocześnie znaczną ilość bawełny. Okrucieństwa na Chrześcianach Bulgarskich popełnione zganiła wprawdzie Porta, ale opatrzyła jednak Husseina Baszę nieokreślonèm pełnomocnictwem.

E g i p t.

Z Alexandryi, dnia 7. Maja.

Mehmed Ali ciągle jeszcze w tém samém znajduje się położeniu, t. j. w oczekiwaniu stanowczéj odpowiedzi z Konstantynopola, która dziś lub jutro nadejść powinna. Podług tego, co nam Generalni Konsulowie, niezadługo tu także spodziewani, donoszą, ofiaruje Sułtan Baszy wielkorządztwo Mekki lennèm prawem, a to, jak powiadają, za wstawieniem się rządu angielskiego. Anglicy podróżujący zmuszeni byli ubolewać nad oddaleniem się wojska egipskiego z Arabii i wystawiali, iż Mehmed Ali jedynie jest tym mężem, który nieład w Arabii ukrócić potrafi. Tymczasem cały dwór Wicekróla sądzi, iż Mehmed Ali bardzo grzecznie podziękuje za podarunek, który go dotąd tyle pieniędzy i ludzi kosztował. Nawet w górnym Egipcie nie tak bezpiecznie teraz, jak dawniéj podróżować można. Arabski jeden naczelnik znieważył dwóch podróżujących Francuzów. Gubernator, do któregosię udali, wypuścił ich na wolność, a nawet i konsulat francuzki, który się za nimi ujął, nic więcéj w téj mierze uczynić nie mógł. Francuza jednego, który się wdał w przedsiębierstwo rolnictwa angielskiego, Arabowie ogromnie kijmi zbili, a zażalenia jego nic nie wskórały. Gdyby się to Anglikom było wydarzyło, z pewnościąby na wymiar sprawiedliwości nie byli czekali. Angielski parostatek »Fenix«, który tu d. 26. Kwietnia przybył i znowu późniéj do Bejrutu odpłynął, przywiózł wiadomości z Syryi, które statek przewozowy »Friendship« potwierdził. Powstanie rozszerzyło się po całych górach, korpus turecki wyruszył wprawdzie dla poskromienia tegoż, ale aż do Bejrutu odparty został. Głoszą, iż 400 ludzi na placu ledz miało. Emir Beschir powrócił także do Bejrutu, aby swe wojsko wzmocnić. Górale ani o haraczu, ani o hatyszeryfie Sułtana słuchać nie chcą. Naczelny Wódz wojska angielskiego w Syryi umarł w skutek zranienia. Dżuma wielu żołnierzy sprzątała. Gubernator bejrucki chciał nałożyć 10 prC. cła od wywozu pieniędzy, co wszystkich kupców wielce zmieszało, ale wątpią, czy się na tém skończy. Cały kraj w ogóle tak wyglądał, iż przepowiedzieć można było, że długiego czasu potrzeba będzie do uspokojenia ludu, a rząd ogromnéj dozna pracy, zanim tam powagę swoję ustali. Także z Kandyi przywiózł bryg wojenny »Bouquainville« wiadomości. Wyspa ta była całkiem zbuntowana a greckich przybyszów i zapasy wojenne ciągle na ląd wysadzano. Wszyscy się do uporczywego gotowali oporu. Odezwa Gubernatora żadnego nie wydała skutku i powszechnie sądzono, iż i z Konstantynopola oczekiwane posiłki nie wiele dokażą, gdy i Mehmed Ali dawniéj powstanie tameczne więcéj pieniędzmi niż bronią poskromił. Tego systematu powinien był i Konstantynopol użyć, ale ręka, która do buntu zachęca, lepiéj płaci, jak się zdaje, niż Sułtan. Dżuma jeszcze się tu znacznie sroży i dla tego związki między więszemi zgroma-

dzeniami ludźmi są zatamowane. I pieniądze ciągle bardzo rzadkie. Rząd potrzeby swoje ciągle z sprzedaży bawełny i zboża opędza.

Rozmaite wiadomości.

Z Poznania. — III. Zeszyt Długosza zawiera: Wiek 8my Rusini. Kig, Szczyk i Korew. Rurek, Scyniew i Trubor. Odwet. Swantosław. Olha. Swawola. Krakus. Czechy się poddają. Zamek i miasto Kraków. Smok. Prawa. Grachus umiera. Mogiła. Lubussa. Lech zabija brata — panuje. Wanda — wzgardza Niemcem Rytogarem. Rytogar śmierć sobie zadaje. Wanda poświęca się Bogom. Mogiła Wandy. Przemysław, Minisław, Mnata, Unisław, Wratysław i Grzymisław. Znów wolność. 12tu Wojewodów. Węgrowie i Morawcy napadają na Polskę. Przemysław — uznany godnym panowania. Wiek 9ty p. Ch. Leszek czyli Przemysław umiera. Gonitwy konne — zdrada. Król Leszkiem nazwany. Leszek III. Popiel. Dzielnice synów Leszka. Popiel w Gnieźnie. Kruświca. Popiel umiera. Popiel usamowolniony — Chwostkiem przezwany. Zaślubiony z Niemką. Stryjowie. Małżonka poduszcza Popiela do zabicia stryjów. Popiel udaje chorego. Obchód żałobny. Popiel truje stryjów — sroży się nad trupami. Myszy. Zwłoki stryjów pochowane. Uwagi. Zjazd elekcyjny — pierwszy — drugi. Piast. Xiążę u Piasta. Piast Królem. Przenosi stolicę z Kruświcy do Gniezna. Potomkowie stryjów odpadają. Cudowne przemiany. Wiek 10ty p. Chr. Piast umiera, Semowit.

Z Berlina, d. 28. Maja. — O wyborze X. Biskupa Wrocławskiego obiegają rozliczne domysły, tak iż trudno dojść któremu największéj głosów w podziele się dostanie. Tyle tylko z pewnością twierdzą, że wybór Dr. Rittera najwyższéj królewskiéj sankcyi nie uzyska. — Hr. Sedlnicki w wielkiém tu ciągle poszanowaniu i miewa częste konferencyje z ministrami.

— Z d. 2. Czerwca. — Król z podróży do Altmark przedsięwziętéj, w sobotę tu powrócił. — Budowle w Sansouci tak skorym idą postępem, że Król w ulubionym tym pałacu swoim w krótce znowu będzie mógł zamieszkiwać; tam też N. Pani dla kuracyi wodę pić będzie, kiedy zamiaru podróży do Marienbadu zaniechała. Xiążę Pruski po powrocie swym z Petersburga pożądaném cieszy się zdrowiem, chociaż ostatniemi czasy bardzo był zajęty. Polecono mu bowiem pismem gabinetowém kierunek zbadania wszelkich tegorocznych stanowych wniosków i petycyi i postawiono go na czele konferencyi mającéj ułożyć wszystkie odprawy Sejmowe, któréj członkowie wkrótce tu się zjadą.

Z Wrocławia, dnia 1. Czerwca. — Dnia 29. m. z. sprzedano przeszło 5000 cetn. tak dalece, że aż do dnia dzisiejszego ¾ części przywiezionéj na targ wełny szląskiéj już zbyto; wełna cienka od 90—105 tal. już całkiem rozprzedana. Pod względem cen wełny z W. Xięstwa Poznańskiego i Królestwa Polskiego, nie możemy dotychczas pewnych dać wiadomości, ale za dobrą wełnę i stamtąd, zapewne dobrze płacić będą.

Ze Lwowa. — Dnia 27. b. m. odbył się tu obrzęd zaślubin hrabi Antoniego Golejowskiego z panną Heleną Przybysławską.

(*Z Rozm. Lwow.*) — »Ułamki z kroniki miasta Lwowa. (*Dalszy ciąg.*) Rok 1509. — Przystępuję teraz do opisania dosyć ciekawego zdarzenia. Zimorowicz, zapewne nie chcąc zadać sobie pracy w odczytaniu oryginalnych nader trudnym i zawiłym charakterem spisanych, teraz w fascykule 731 złożonych dokumentów, właśnie to co jest najciekawszém w téj historyi, w innem przedstawił świetle. — Niejaki Hieronim Dobrostański, szlachcic z okolicy, podpiwszy sobie należycie, szedł zmrokiem przez cmentarz katedralny i śpiewał pieśń bardzo światową. Spotkał się tamże z uczniami szkoły miejskiéj, którzy go upominali, że na świętém miejscu, nienależałoby z takiémi popisywać się śpiewami, a może mu i zniewagę jaką wyrządzili. — Dobrostański porwał się do oręża i zabił jednego studenta. Powstał z tąd tumult i zaburzenie w mieście, zbrodniarz chciał umknąć, lecz że bramy miasta były już zamknione, wpadł do klasztoru Dominikanów i znalazł tam podług zwyczajów owoczesnych bezpieczne schronienie. Zgraja pospólstwa i studenci nie zważając na świętość miejsca, wyłamali drzwi do klasztoru i byliby tam ubili złoczyńcę, a tém samém znieważyli miejsce poświęcone, gdyby się nie zjawił burmistrz z dwoma radcami, którzy wstrzymali lud rozhukany i przełożyli Dobrostańskiemu, że najlepiéj zrobi, gdy się dobrowolnie odda w ręce zwierzchności miejskiéj, która go zabezpieczy od gwałtu zajadłego pospólstwa. Skłonił się zabójca na perswazyje burmistrzów, wyszedł dobrowolnie z konwentu i wzięty pod straż miejską, w więzieniu na ratuszu osadzony. Dnia następującego oddała go rada miasta sądowi wójta i ławników, który krótko - węzłowato wziąwszy się dzieła, winowajcę na śmierć osądził i na gardle egzekwować rozkazał. — Gdy przyszło do egzekucyi ciął kat raz i drugi; lecz czyli

umyślnie może będąc przekupiony, lub przez niezręczność, mocno tylko zranił delikwenta ale go nie zabił. — Wzięto to za znak nieba, darowano mu życie i kazano leczyć. Powiodła się kuracyja, Dobrostański wygojony i swobodnie puszczony. Wyszedlszy na wolność wydał burmistrzom i miastu pozwy do króla o zgwałcenie zaręczonego i przyrzeczonego przez burmistrzów bezpieczeństwa. Toczyła się sprawa u sądów królewskich z wielkim kosztem dla miasta i nareszcie wyznaczył król kommissyą z kilku senatorów, między którymi i arcybiskup lwowski znajdował się i ci w ten sposób spór załatwili, że miasto Dobrostańskiemu znaczną na ówczas summę 3000 złotych zapłacić musiało. (Fasc. 731 i Lib. 1076 p. 484.) — Rok 1607. Już to wyżéj napomknęło się że tylko miasto otoczone murami zaszczycało się szczególnémi przywilejami, to jest mieszczanie w pośrodku tego miasta posiadłości mający. Z pomiędzy nich tylko byli radcy, ławnicy i czterdziesto-mężowie. Tak miasto różniło się od przedmieść, jak stare miasto Londyn, od innych części tegoż ogromnego miasta. Mieszkańcy przedmieść nie mogli mieć szynków i kupiectwa prowadzić i chociaż przedmieszczanin jako rzemieślnik i majster do cechu przyjęty został, kondycyja jego nie była taż sama co majstra miejskiego, byli oni tém niejako, czém w miastach niemieckich owegu wieku »die Phalbürger«, a na Rusi »Posadcy« — Przedmieście halickie było po największéj części osiadłe z emfiteutów, mieszkających na gruntach, lub do całego miasta, lub do pojedyńczych mieszczan w mieście należących. Obowiązani oni byli z tych posiadłości, właścicielom gruntu, czyli to było całe miasto, czyli pojedyńcze osoby, czynsz gruntowy opłacać i oprócz tego tak ci, jako też i owi, którzy już na własność na przedmieściu ziemię lub domki sobie kupili, szarwarki do porządku, czystości i obrony miasta obmurowanego ściągające się odbywać. Wyjętymi od téj powinności byli jedynie miejscy obywatele, którzy swe folwarki, młyny i pasieki (Praedia, molendina, sareptas, apisteria) na przedmieściu posiadali. — W początku byli przedmieszczanie ludzie ubodzy, którzy radzi, że pod miastem znaleźli przytułek i łatwość zarobku, chętnie tym powinnościom ulegali; lecz z czasem ich synowie, wyuczywszy się rzemiosł i siedząc w domkach po rodzicach odziedziczonych, znajdowali to rzeczą uciążliwą, że będąc rzemieślnikami i jako tacy mieszczanami, muszą z swych posiadłości robić szarwarki do miasta, od których mieszczanie w mieście mieszkający, wolnymi byli. Z tąd nienawiść między przedmieściem a miastem, tém bardziéj, że rada na wypełnienie téj powinności ściśle nalegała. — Były o to spory w sądach królewskich, lecz miasto zawsze wygrało, zasłaniając się i prawem własności gruntów przedmiejskich i potrzebą szarwarków do utrzymania warowni około miasta i ochędóstwa w mieście. — Udali się przeto przedmieszczanie do innego środka, oświadczając królowi Zygmuntowi III., że oni własnym kosztem i pracą ufortyfikują przedmieście halickie przeciwko nieprzyjacielom kraju. — Oświadczenia tego chwycił się chciwie król, wydał im przywiléj na fortyfikacyją, nakazał im przyłożyć się do dzieła i zesłał nawet inżeniera Włocha, Aureliusza Passaroti, do wymiaru i wytknięcia owych warowni.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Encyklopedyą prawa, czytać będę w domu Hrabi Działyńskiego, co tydzień jednę godzinę. Półroczny kurs rozpocznie się na Śty Michał. Honorarium 3 Tal. Krauthofer.

OGŁOSZENIE.

Wystawiona przez posiedzicieli małżonków Gottfryda Claus i Jadwigi Luizy z domu Roehl na dobro depozytu pupilarnego generalnego Hrabi Ur. Blankensee, obligacya zastawna z dnia 6. Kwietnia 1803. r. na 2100 tal., przez późniejsze odłączenia jednakowoż tylko jeszcze na 550 tal. ważna, zaświadczeniem do zaciągnienia wprawdzie opatrzona, późniéj też na folwarku stare Laski, jednak bez reko-

gnicyi zaciągnięta, wraz z dekretem cessyonalnym dawniejszego Sądu Ziemiańskiego w Pile, podług którego kapitał 550 tal. mał żonce Schoenjahn, Ewie Rozynie z domu Riebschlaeger odstąpionym został, podług podania zaginęła i ma być teraz na wniosek posiedziciela gruntu zastawionego, a ponieważ małżonkowie Schoenjahn z rzeczonego kapitału już pod dniem 22. Czerwca 1818. roku zdolnie do wymazania pokwitowali, końcem extabulacyi zniweczona.

Wzywają się zatém wszyscy, którzy do oznaczonego instrumentu lub téż do kapitału samego, jako posiadacze, cessyonarusze albo sukcessorowie, bądź téż z innego jakiego powodu pretensye mieć mniemają, takowe w przeciągu 3ch miesięcy a najpóźniéj w terminie

dnia 25. Czerwca r. b.

w posiedzeniu tutejszego Sądu wyznaczonym zameldowali i udowodnili, inaczéj bowiem z pretensjami swemi mniemanemi wyłączeni będą i względem takowych im wieczne milczenie nałożone, dokument zaś zniweczony a kapitał rzeczony z księgi hypotecznéj wymazany zostanie.

Postronnym interessentom podają się Kommissarze sprawiedliwości tutejsi Ur. Damke i Ur. Hanke.

Wieleń, dnia 26. Stycznia 1841. r.

Król. Pruski Sąd Ziemsko-miejski.

ZAPOZEW EDYKTALNY.

Nad pozostałością Anny Rozyny z Fenglerów Seiffert, dawniéj owdowiałéj Wandelt, otworzono dziś proces spadkowo-likwidacyjny. Termin do podania wszystkich pretensyi wyznaczony, przypada na

dzień 8. Lipca r. 1841.

o godzinie 9téj przed południem w izbie stron tutejszego Sądu przed Ur. Giżyckim, Assessorem Głównego Sądu Ziemiańskiego.

Kto się w terminie tym nie zgłosi, zostanie za utracającego prawo pierwszeństwa jakieby miał uznany i pretensyą swoją li do tego odesłany, coby się po zaspokojeniu zgłoszonych wierzycieli pozostało.

W Szremie, dnia 24 Listopada 1840

Król. Pruski Sąd Ziemsko miejski.

OBWIESZCZENIE.

Położona w prowincyi tutejszéj nad granicą Szląską wieś szlachecka, zawierająca 700 mórg rozległości, ma być sprzedaną z wolnéj ręki pod korzystnemi warunkami.

Bliższą wiadomość powziąść można przy ulicy Szewskiéj pod liczbą 3. na pierwszém piętrze, i u P. Hirse, burmistrza w Pogorzeli.

Wielka aukcya cygarów.

W poniedziałek dnia 7. Czerwca i dni następnych, przed południem od godziny 10téj do 1éj a z południa od 3ciéj do 5téj w hotelu Saskim w dziedzińcu po lewéj ręce, w pokoju Nr. 17. na dole, przedawać się będzie na rachunek zamiejscowego domu handlowego, najwięcéj dającemu za gotową zaraz zapłatę znaczna partya około 100,000 sztuk Hamburskich i Bremeńskich cygarów, składających się z gatunków Jaquez, Lafama, Terrosier, Trabuges, Celis i innych.

Poznań, dnia 22. Maja 1841.

Anschütz,
Kapitan i Król. Aukcyonator.

Przedaż owiec.

Przeznaczone w tym roku na sprzedaż i zdatne do niezwłocznego użycia tryki z mojéj zarodowéj owczarni, przybędą tu (do Poznania) dnia 24. m. b., i jak dotąd będą się znajdować w domu zajezdnym Pana Bück na placu Sapieżyńskim.

Hünern pod Wintzig, d. 4. Czerwca 1841.

Neuhauss, Podpułkownik.

Wieś Piotrowo, milę od Gniezna, jest od Sw. Jana r. b. z wolnéj ręki do wydzierzawienia. O warunkach dowiedzieć się można u właściciela téjże wsi, mieszkającego przy Piotrowie w Łabiszynku.

Goślinowski.

Umiarkowane ceny win.

Wina reńskie: ¼ butelkę dobrego Niersztaynskiego po . . . . 10 sgr.
wina czerwone: Medoc, Margeaux po 12½ sgr., St. Julien 15 sgr., Lafitte 20 sgr.
górne wina węgierskie z roku 1839.: ankierek łagodnego i wytrawnego po 18—20 tal.

przedaje handel wina

Karóla Scholtz,
w narożniku rynku i Wronieckiéj ulicy Nr. 92.

Dobrze dobrany skład mój prawdziwych Hamburskich, Bremeńskich i Hawańskich cygarów, jako téż wyborny tytuń Varinas, poleca w najpomierniejszych cenach

Karól Scholtz.

Instrumenta najdokładniejsze do cechowania owiec tak karbami, jak literami i numerami w uszach, udzieliłem na model Augustowi Klug dla rozpowszechnienia ich w kraju. Gdy tenże fabrykant, na Wrocławskiéj ulicy Nr. 6. w Poznaniu mieszkający, je bardzo zręcznie naśladował, polecam je więc posiedzicielom owczarń. Ignacy Lipski.

Skład mój stroi przy ulicy Wrocławskiéj Nr. 36., liczący się do najznaczniejszych naszéj prowincyi, postanowiłam skasować, i aby jak najprędzéj wyprzedać mój bardzo gustowny zapas najmodniejszych kapeluszy damskich, kapot, czepków, stroików, mantyl, nadto wstążek, kwiatów, pelerynek, rękawiczek i t. d. z dniem dzisiejszym ceny na wszystkich tych przedmiotach o połowę zniżyłam. Chcący nabyć ten skład ogółem, znajdzie na zapytanie nader lekkie do przyjęca warunki, i dane będzie nabywcy ogółem pierwszeństwo przed kupującymi szczegółowo.

Poznań, dnia 6. Czerwca 1841.

P. Stefańska.

Handel płócien i bielizny stołowéj
Jakóba Koenigsberger,
rynek Nr. 39.

poleca, oprócz znacznego składu szląskich i saskich płócien, liczny sortyment prawdziwego **Bielefelderskiego płótna,**

zalecającego się przed wszystkiemi piękną powierzchownością i nadzwyczajną trwałością od 20 do 80 tal. sztuka, wszelkie gatunki białych towarów, najnowsze materye na gardyny, obicia, płótno woskowane i wszelkie należące do rzędu płócien artykuły,

dla mężczyzn:

najnowsze materye na westki i spodnie, krawaty, kolorowe, płócienne i jedwabne chustki do nosa, rękawiczki i

gotową bieliznę ubiorową

w najsłuszniejszych i jak wiadomo

rzetelnie stałych cenach.

Podpisany poleca się za pośrednika przy kupowaniu i przedawaniu drzewa wszelkiego gatunku użytkowego i opałowego, przyrzekając najśpieszniejsze i najrzetelniejsze dopełnianie poleceń, któremi go zaufanie zaszczycać będzie.

Berlin, dnia 25. Maja 1841.

Fr. Wm. Horn,
przysięgły mekler drzewa, ulica Ohmgasse Nr. 4.

Kilka set butelek dobrego wina reńskiego wyprzedaje za cenę kupna, to jest: po $12\frac{1}{2}$, 15, 20 i 25 sgr. butelkę.

Poznań, dnia 5. Czerwca 1841.

T. Kaczkowski, Szeroka ulica Nr. 20.

Bardzo dobre soczyste Messeńskie cytryny,
bardzo dobre ponsowe Messeńskie apelzyny,
« « nowe Alexandryjskie daktyle,
świeże opiekane Stralzundskie śledzie i
świeży tegoroczny porter
otrzymał i poleca w nader miernych cenach.

B. L. Praeger,
Wodna ulica Nr. 30. w domu imienia Ludwiki.

Oczekiwane od dawna wino szampańskie, qualité superieur, od Pani Clicquot Ponsardin w Rheims, otrzymali w téj chwili

J. Giovanoli & Comp.
przy placu Wilhelma Nr. 3.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 3. Czerwca 1841.	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami	Na pr. kurant gotowizną
Obligi długu państwa	4	104	$103\frac{1}{2}$
Pr. ang. obligacye 1830. . . .	4	102	—
Obligi premiow handlu morsk.	—	$83\frac{7}{12}$	—
Obligi Kurmarchii z bież. kup.	$3\frac{1}{2}$	—	—
Obligi tymcz. Nowéj Marchii dt.	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{1}{4}$	—
Berlińskie obligacye miejskie .	4	$103\frac{1}{8}$	—
Królewieckie dito . .	—	—	—
Elblągskie dito . .	$3\frac{1}{2}$	100	—
Gdańskie dito w T.	—	48	—
Zachodnio-Pr. listy zastawne .	$3\frac{1}{3}$	$102\frac{1}{4}$	$101\frac{3}{4}$
Listy zast. W. X. Poznańskiego .	4	—	$105\frac{1}{3}$
Wschodnio-Pr. listy zastawne .	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{1}{4}$	$101\frac{3}{4}$
Pomorskie dito . .	$3\frac{1}{2}$	$103\frac{1}{4}$	$102\frac{3}{4}$
Kur- i Nowomarch. dito . .	$3\frac{1}{2}$	$103\frac{1}{4}$	—
Szląskie dito . .	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{1}{2}$	—
Obl. zaległ. kap. i prC. Kur- i Nowéj-Marchii	—	—	—
Złoto al marco	—	—	$210\frac{3}{4}$
Nowe dukaty	—	—	—
Frydrychsdory	—	$13\frac{1}{2}$	13
Inne monety złote po 5 talarów .	—	$8\frac{7}{12}$	$8\frac{1}{12}$
Disconto . . .	—	3	4

Ceny targowe w mieście Poznaniu.	Dnia 2. Czerwca 1841. r. od Tal.	od sgr.	od fen.	do Tal.	do sgr.	do fen
Pszenicy szefel	1	17	6	1	20	—
Zyta dt.	1	5	—	1	6	3
Jęczmienia dt.	—	25	—	—	27	6
Owsa dt.	—	25	6	—	26	6
Tatarki dt.	1	5	6	—	7	6
Grochu dt.	1	5	6	—	7	6
Ziemiaków dt.	—	12	6	—	13	—
Siana cetnar	1	5	—	1	7	6
Słomy kopa	6	6	—	6	10	—
Masła garniec	1	15	—	1	20	—
Spirytusu beczka	15	15	—	16	20	—